

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Koszty cyrkulacji

I. Czyste koszty cyrkulacji

1. Czas kupna i sprzedaży

Przemiany formy kapitału z towaru w pieniądź i z pieniądza w towar są zarazem handlowymi transakcjami kapitalisty, aktami kupna i sprzedaży. Subiektywnie, z punktu widzenia kapitalisty, czas, w ciągu którego dokonują się owe przemiany formy kapitału, stanowi czas kupna i czas sprzedaży, czas, w którym kapitalista funkcjonuje na rynku jako sprzedawca i nabywca. Podobnie jak czas obiegu kapitału stanowi pewną konieczną część jego czasu reprodukcji, tak też czas, w ciągu którego kapitalista kupuje i sprzedaje, penetruje rynek, stanowi nieodzowną część tego czasu, w którym funkcjonuje on jako kapitalista, tj. jako uosobienie kapitału. Stanowi część tego czasu, w którym kapitalista załatwia swe interesy.

{Ponieważ założyliśmy, że towary kupuje się i sprzedaje według ich wartości, to przy aktach tych chodzi jedynie o przekształcenie tej samej wartości z jednej formy w drugą, z formy towarowej w formę pieniężną i z formy pieniężnej w formę towarową – o zmianę stanu. Jeżeli towary sprzedaje się według ich wartości, to wielkość wartości zarówno w ręku nabywcy, jak i sprzedawcy pozostaje niezmienną; zmienia się tylko forma jej istnienia. Jeżeli zaś towarów nie sprzedaje się według ich wartości, to suma przekształconych wartości pozostaje niezmienną; to, co dla jednej strony stanowi plus, stanowi dla drugiej minus.

Metamorfozy $T-P$ i $P-T$ są jednak transakcjami, które

zawierają ze sobą nabywca i sprzedawca; muszą oni mieć czas na to, aby dojść do porozumienia, zwłaszcza że toczy się tutaj walka, w której każda ze stron pragnie przechytrzyć drugą, i że stoją naprzeciw siebie ludzie interesu, a „when Greek meets Greek, then comes the tug of war” [gdym Grek spotyka się z Grekiem, dochodzi do zażartej walki] [9]. Zmiana formy wymaga czasu i siły roboczej, nie po to jednak, by wytworzyć wartość, lecz po to, by dokonać przekształcenia wartości z jednej formy w inną; nic tu nie zmieniają usiłowania obu stron zmierzających do przywłaszczenia sobie przy tej okazji dodatkowej ilości wartości. Praca ta, którą powiększają jeszcze obustronne złośliwe intencje, równie nie tworzy wartości, jak praca wykonywana przy prowadzeniu procesu sądowego nie zwiększa wartości spornego obiektu. Z pracą tą – a stanowi ona nieodzowny moment kapitalistycznego procesu produkcji jako całości, przy czym proces ten obejmuje również cyrkulację lub też jest przez nią objęty – rzecz się ma tak samo jak z pracą przy spalaniu jakiejś substancji, zużywanej do wytwarzania ciepła. Praca spalania nie wytwarza ciepła, mimo że jest nieodzownym momentem procesu spalania. Aby np. węgiel mógł być użyty jako paliwo, musimy połączyć go z tlenem, a przeto przekształcić go ze stanu stałego w stan lotny (albowiem w dwutlenku węgla, rezultacie spalania, węgiel znajduje się w stanie lotnym), a więc spowodować zmianę fizycznej formy istnienia, czyli stanu fizycznego. Nowe połączenie musi być poprzedzone przez rozłączenie cząsteczek węgla, które tworzą zwartą całość, i przez rozbicie samych cząsteczek węgla na poszczególne atomy. Wymaga to pewnego nakładu energii, która zatem nie przekształca się w ciepło, lecz powstaje jego kosztem. Jeżeli tedy posiadacze towarów nie są kapitalistami, lecz samodzielnyimi bezpośrednimi producentami, to czas zużyty przez nich na kupno i sprzedaż stanowi potrącenie z ich czasu pracy – i dlatego starali się oni zawsze (zarówno w starożytności, jak i w średniowieczu) odkładać podobne operacje na dni świąteczne.

Rozmiary, jakie wymiana towarów przybiera w rękach kapitalistów, nie mogą oczywiście przekształcić tej pracy, nie tworzącej wartości, lecz pośredniczącej jedynie w zmianie form

wartości, w pracę tworzącą wartość. Cud takiego przeistoczenia nie może się też dokonać w drodze transpozycji, tj. wskutek tego, że kapitaliści przemysłowi zamiast wykonywać osobiście ową „pracę spalania” uczynią ją wyłącznym zajęciem opłacanych przez siebie osób trzecich. Owe osoby trzecie nie będą oczywiście oddawały im do dyspozycji swej siły roboczej dla ich beaux yeux [pięknych oczu]. Poborcę renty jakiegoś właściciela ziemskiego lub gońca bankowego mało wzrusza okoliczność, że ich praca nawet o grosz nie powiększa ani renty, ani też ilości złotych monet przenoszonych workami do innego banku¹⁰.

Dla kapitalisty, który każe innym pracować na siebie, kupno i sprzedaż staje się podstawową funkcją. Ponieważ przywłaszcza on sobie produkt wielu na szerszą społeczną skalę, musi go też sprzedawać na taką samą skalę, potem zaś przekształcać z powrotem z pieniądza w elementy produkcji. Ale tak jak przedtem, czas kupna i sprzedaży nie tworzy wartości. Złudzenie stwarza tutaj funkcjonowanie kapitału kupieckiego. Nie wdając się tu wszakże w szczegóły, możemy stwierdzić, że jedno nie ulega wątpliwości: jeżeli jakaś funkcja, sama przez się nieprodukcyjna, stanowiąca jednak konieczny moment reprodukcji, przekształca się wskutek podziału pracy z ubocznej czynności wielu w wyłączną czynność niewielu, w ich odrębne zajęcie, to wskutek tego nie zmienia się sam charakter tej funkcji. *Jeden* kupiec (rozpatrywany tu tylko jako agent przemiany formy towarów, tylko jako nabywca i sprzedawca) może przez swoje operacje skrócić czas, który *wielu* producentów traciło na kupno i sprzedaż. Można go wtedy traktować jak maszynę, która zmniejsza bezużyteczne wydatkowanie energii, czyli zwalnia czas dla produkcji¹¹.

¹⁰ Ustępy w nawiasach klamrowych wzięto z przypisu znajdującego się na końcu rękopisu VIII.

¹¹ „Koszty handlowe, chociaż są nieodzowne, należy uznać za uciążliwy wydatek” (Quesnay, „Analyse du Tableau Économique”, wyd. Daire, „Physiocrates”, część I, Paryż 1846, str. 71). Według Quesnaya „zysk”, który przynosi konkurencja między kupcami, wskutek tego mianowicie, że zmusza ich, aby „poprzestawali na mniejszym zarobku lub zysku ... jest, ściśle biorąc, tylko *zmniejszeniem straty* dla sprzedającego z pierwszej ręki i dla konsumenta-nabywcy. Ale zmniejszenie straty

Aby uprościć sprawę (albowiem dopiero później będziemy rozpatrywać kupca jako kapitalistę oraz kapitał kupiecki), zakładamy, że ów agent kupna i sprzedaży jest człowiekiem sprzedającym swoją pracę. Wydatkuje on swoją siłę roboczą i swój czas pracy na operacje $T-P$ i $P-T$. Żyje więc z tego tak samo, jak kto inny żyje np. z przedzenia lub z sporządzania pigułek. Wykonuje konieczną czynność, gdyż sam proces reprodukcji obejmuje funkcje nieprodukcyjne. Pracuje jak inni, lecz treść jego pracy nie tworzy ani wartości, ani produktu. On sam należy do faux frais [nieprodukcyjnych, lecz niezbędnych kosztów] produkcji. Pożytek, jaki przynosi, nie polega na przemianie nieprodukcyjnej funkcji w produkcyjną czy też nieprodukcyjnej pracy w produkcyjną. Byłby to cud, gdyby takie przeniesienie funkcji mogło wywołać podobną przemianę. Pożytek, jaki przynosi, polega raczej na tym, że ta nieprodukcyjna funkcja pochłania mniejszą część siły roboczej i czasu pracy społeczeństwa. Ale pójdźmy jeszcze dalej. Załóżmy, że człowiek ten jest po prostu robotnikiem najemnym, niechby nawet lepiej płatnym. Niezależnie jednak od wysokości otrzymywanego przezeń wynagrodzenia, jako robotnik najemny pracuje on przez pewną część swego czasu za darmo. Być może, iż otrzymuje dziennie wartość produktu ośmiu godzin pracy, pracuje zaś przez dziesięć godzin. Dwie godziny wykonywanej przez niego pracy dodatkowej tak samo nie wytwarzają wartości, jak i osiem godzin jego pracy niezbędnej, mimo że na skutek tych ośmiu godzin pracy niezbędnej otrzymuje on część produktu społecznego. Po pierwsze, teraz jak i przedtem, jeśli rozpatrywać rzecz w skali społecznej, siłę roboczą zużywa się w ciągu dziesięciu godzin tylko na

w zakresie kosztów handlowych nie jest *realnym produktem* ani też pomnożeniem bogactwa uzyskanym przez handel, bez względu na to, czy będziemy rozpatrywali handel jako zwykłą wymianę, niezależnie od kosztów transportu, czy też łącznie z nimi" (str. 145. 146). „Koszty handlowe ponoszą zawsze sprzedawcy produktów, którzy uzyskaliby pełną cenę płaconą przez nabywców, gdyby nie było kosztów pośrednictwa" (str. 163) „Właściciele ziemscy i producenci są «salaritants» [wypłacającymi zarobki, kupcy są «salaries» [pobierającymi zarobki!]" (Quesnay, Dialogues sur le Commerce et sur les Travaux des Artisans", wyd. Daire, „Physiocrates", część I, Paryż 1846, str. 164).

tę funkcję cyrkulacji. Nie można jej zastosować do niczego innego, nie można jej zastosować do pracy produkcyjnej. Po drugie zaś, społeczeństwo nie opłaca owych dwóch godzin pracy dodatkowej, chociaż zostały one wydatkowane przez osobę pracującą w ciągu tego czasu. Społeczeństwu nie przynosi to ani dodatkowego produktu, ani też dodatkowej wartości. Jednakże koszty cyrkulacji, które osoba ta reprezentuje, zmniejszają się o piątą część, z dziesięciu do ośmiu godzin. Społeczeństwo nie płaci żadnego ekwiwalentu za piątą część tego rzeczywistego czasu cyrkulacji, której agentem jest owa osoba. Jeżeli jednak z usług tego agenta korzysta kapitalista, to nieopłacenie owych dwóch godzin zmniejsza koszty cyrkulacji *jego* kapitału, stanowiące potrącenie z jego dochodu. Dla kapitalisty jest to pozytywna wygrana, gdyż zwięzają się dzięki temu negatywne granice pomnażania wartości jego kapitału. Dopóki samodzielni drobni wytwórcy towarów zużywają na kupno i sprzedaż część swego własnego czasu, dopóty stanowią to tylko bądź czas wydatkowany w przerwach ich działalności produkcyjnej, bądź też stratę części ich czasu produkcji.

W każdym wypadku czas zużyty na to stanowi koszty cyrkulacji, które nie dodają do wartości ulegających przekształceniu. Są to koszty konieczne do przekształcenia wartości z formy towarowej w formę pieniężną. Jeżeli kapitalistyczny wytwórca towarów występuje jako agent cyrkulacji, różni się on od bezpośredniego wytwórcy towarów jedynie tym, że dokonuje sprzedaży i zakupów na szerszą skalę i dlatego w większym zakresie funkcjonuje jako agent cyrkulacji. Jeżeli jednak rozmiary przedsiębiorstwa zmuszają go lub pozwalają mu kupować (wynajmować) własnych agentów cyrkulacji w charakterze robotników najemnych, to nie zmienia to istoty rzeczy. Siła robocza i czas pracy muszą być w pewnym stopniu wydatkowane na proces cyrkulacji (o ile stanowi on tylko przemianę formy). Teraz jednak wydatek ten występuje jako dodatkowy wydatek kapitałowy; część kapitału zmiennego trzeba wyłożyć na zakup tej siły roboczej, która funkcjonuje wyłącznie w sferze cyrkulacji. Takie wyłożenie kapitału nie stwarza ani produktu, ani wartości. Zmniejsza ono pro tanto [od-

powiednio] zakres, w jakim wyłożony kapitał funkcjonuje produkcyjnie. Efekt jest taki sam, jak gdyby część produktu przekształcono w maszynę, która kupuje i sprzedaje pozostałą część produktu. Maszyna taka stanowi potrącenie z produktu. Nie bierze udziału w procesie produkcji, chociaż może zmniejszyć wydatkowaną na cyrkulację siłę roboczą itp. Stanowi po prostu część kosztów cyrkulacji.

2. Księgowość

Oprócz wydatkowania czasu pracy na rzeczywiste zakupy i sprzedaż wydatkuje się go na prowadzenie księgowości, która pochłania nadto pracę uprzedmiotowioną: pióra, atrament, papier, biurka, wydatki biurowe. A więc na funkcję tę wydatkuje się, z jednej strony, siłę roboczą, z drugiej – środki pracy. Rzecz się tu ma tak samo jak z czasem zużywanym na kupno i sprzedaż.

Kapitał jako jedność w obrębie swych ruchów określonych, jako wartość znajdująca się w procesie – niezależnie od tego, czy przebywa w sferze produkcji, czy też w obu fazach sfery cyrkulacji – istnieje tylko idealnie w postaci pieniądza rachunkowego, przede wszystkim w umyśle producenta towarów bądź też kapitalistycznego producenta towarów. Księgowość, która obejmuje też ustalanie cen lub obliczanie cen towarów (kalkulację cen), zapisuje ten ruch i sprawuje nad nim kontrolę. W ten sposób ruch produkcji, a zwłaszcza pomnażania wartości – przy czym towary figurują jedynie jako nosiciele wartości, jako nazwy rzeczy, których idealne istnienie jako wartości notowane jest w pieniądzu rachunkowym – uzyskuje symboliczne odbicie pojęciowe. Dopóki poszczególny producent towarów prowadzi swą księgowość bądź tylko we własnej głowie (jak to robi np. chłop; dopiero rolnictwo kapitalistyczne wytwarza farmera prowadzącego księgowość), bądź też prowadzi księgę swych wydatków, wpływów, terminów płatności itp. tylko ubocznie, poza czasem przeznaczonym na produkcję, dopóty rozumie się samo przez się, że ta jego funkcja, jak również środki pracy, które zużywa przy tym, jak np. papier itp., są dodatkowym zużyciem czasu pracy i środ-

ków pracy, niezbędnym wprowadzie, ale stanowiącym potrącenie zarówno z czasu, który mógłby on zużyć produkcyjnie, jak i ze środków pracy, które funkcjonują w rzeczywistym procesie produkcji i uczestniczą w tworzeniu produktu i wartości¹². Istota samej funkcji nie zmienia się ani wskutek rozmiarów, jakie przybiera ona dzięki temu, że zostaje skoncentrowana w ręku kapitalistycznego producenta towarów i że z funkcji wielu drobnych producentów towarowych staje się funkcją *jednego* kapitalisty, funkcją pełnioną w procesie produkcji prowadzonym na wielką skalę; ani też nie zmienia się wskutek oderwania jej od funkcji produkcyjnych, do których była dodatkiem, i jej usamodzielnienia się jako funkcji specjalnych agentów, którzy ją wyłącznie wykonują.

Podział pracy, usamodzielnienie się jakiejś funkcji nie czyni jej funkcją tworzącą produkt i wartość, jeżeli nie była taką sama w sobie, a więc jeszcze zanim się usamodzielniła. Gdy kapitalista dokonuje nowej lokaty swego kapitału, to część jego musi przeznaczyć na najęcie księgowego itp. oraz na zakup środków do prowadzenia księgowości. Jeżeli kapitał jego już funkcjonuje, znajduje się w stałym procesie swej reprodukcji, to kapitalista musi stale część produktu towarowego, zamieniając go w pieniądź, przekształcać z powrotem w księgowego, subiektów itp. Ta część kapitału zostaje wyłączona z procesu produkcji i należy do kosztów cyrkulacji, do potrąceń z wpływów ogólnych. (Włącznie z samą siłą roboczą, którą zatrudnia się jedynie do tej funkcji).

Zachodzi jednak pewna różnica pomiędzy kosztami wynikającymi z prowadzenia księgowości bądź nieprodukcyjnym

¹² W wiekach średnich spotykamy się z księgowością w rolnictwie tylko po klasztorach. Widzieliśmy jednak (księga I, str. 343 *), że już w prastarych wspólnotach hinduskich figuruje księgowy do spraw rolnictwa. Prowadzenie ksiąg usamodzielnia się tu w wyłączną funkcję urzędnika gminy. Taki podział pracy zaoszczędza czasu, trudu, wydatków, ale produkcja i prowadzenie ksiąg dotyczących produkcji są to rzeczy tak samo różne jak ładunek okrętowy i konsument. W osobie księgowego część siły roboczej danej gminy została odciągnięta od produkcji, a koszty związane z jego działalnością zwracane są nie przez jego własną pracę, lecz przez potrącenie z produktu gminy. Z księgowym kapitalisty rzecz się ma mutatis mutandis jak z księgowym hinduskiej gminy. (Z rękopisu II).

* Patrz tom 23 nin. wyd., str. 423. — Red. przekł. polsk.

wydatkowaniem na to czasu pracy, z jednej strony, a kosztami związanymi tylko z czasem kupna i sprzedaży, z drugiej. Te ostatnie wynikają jedynie z określonej społecznej formy procesu produkcji, z tego, że jest to proces produkcji towarów. Księgowość, jako środek kontroli i myślowego ujęcia tego procesu, staje się tym bardziej nieodzowna, im bardziej proces odbywa się w skali społecznej i zatracą czysto indywidualny charakter; staje się więc bardziej nieodzowna w produkcji kapitalistycznej aniżeli w rozdrobnionej produkcji rzemieślniczej i chłopskiej, bardziej nieodzowna w produkcji kolektywnej niż w kapitalistycznej. Koszty księgowości zmniejszają się jednak wraz z koncentracją produkcji i im bardziej przekształca się ona w księgowość społeczną.

Chodzi tu tylko o ogólny charakter kosztów cyrkulacji wynikających ze zwykłej metamorfozy form. Wdawanie się we wszelkie szczegółowe formy tych kosztów jest tu zbędne. Ale w jakim stopniu te funkcje, odnoszące się do dziedziny czystej przemiany form wartości, a więc wynikające z określonej społecznej formy procesu produkcji, funkcje, które w wypadku indywidualnego producenta towarowego stanowią jedynie chwilowe i ledwo dostrzegalne momenty i przebiegają obok jego funkcji produkcyjnych lub też splatają się z nimi – w jakim stopniu mogą one zaćmiewać wzrok wówczas, gdy występują jako masowe koszty cyrkulacji, uwidacznia się na przykładzie zwykłego przyjmowania i wypłacania pieniędzy, wtedy gdy operacje te usamodzielniają się i koncentrują na wielką skalę jako wyłączne funkcje banków itp. lub też kasjera w przedsiębiorstwie indywidualnym. Nie wolno jednak zapominać, że zmiana postaci owych kosztów cyrkulacji nie zmienia ich charakteru.

3. Pieniądz

Niezależnie od tego, czy jakiś produkt zostaje wytworzony jako towar, czy też nie jako towar, stanowi on zawsze materialną postać bogactwa, wartość użytkową, przeznaczoną do tego, aby wejść do konsumpcji indywidualnej lub produkcyjnej. Wartość jego jako towaru istnieje idealnie w cenie, któ-

ra nie nie zmienia w jego rzeczywistej formie użytkowej. Ta jednak okoliczność, że określone towary, jak złoto i srebro, funkcjonują jako pieniądze i jako takie przebywają wyłącznie w procesie cyrkulacji (nawet jako skarb, rezerwy itp. pozostają one w sferze cyrkulacji, chociaż w postaci utajonej), jest wyłącznie wytworem określonej formy społecznej procesu produkcji, który jest procesem produkcji towarów. Ponieważ na gruncie produkcji kapitalistycznej towar staje się powszechną postacią produktu, ponieważ przeważająca masa produktów wytwarzana jest jako towar i dlatego musi przybierać formę pieniężną; ponieważ więc masa towarowa, tj. część bogactwa społecznego, która funkcjonuje jako towar, nieustannie wzrasta – to zwiększa się tu również ilość złota i srebra, funkcjonujących jako środki cyrkulacji, środki płatnicze, rezerwy itp. Towary te, funkcjonujące jako pieniądz, nie wchodzi ani do konsumpcji indywidualnej, ani też do konsumpcji produkcyjnej. Jest to praca społeczna utrwalona w formie, w której służy wyłącznie jako maszyna cyrkulacyjna. Oprócz tego, że część bogactwa społecznego uwięziona jest w tej nieprodukcyjnej formie, zużywanie się pieniędzy wymaga stałego ich odtwarzania, czyli przekształcania większej ilości pracy społecznej – w formie produktu – w większe ilości złota i srebra. Te koszty odtwarzania dochodzą do znacznej wysokości u narodów, które osiągnęły wysoki stopień rozwoju kapitalistycznego, ponieważ w ogóle znaczna część bogactwa uwięziona jest w formie pieniężnej. Złoto i srebro, jako towary pieniężne, stanowią dla społeczeństwa koszty cyrkulacji, które wynikają wyłącznie ze społecznej formy produkcji. Są to faux frais [nieprodukcyjne, lecz niezbędne koszty] produkcji towarowej w ogóle, które rosną wraz z rozwojem produkcji towarowej, a zwłaszcza produkcji kapitalistycznej. Jest to część bogactwa społecznego, którą musi się złożyć w ofierze procesowi cyrkulacji¹³.

¹³ „Pieniądz cyrkulujący w pewnym kraju stanowi określoną część kapitału tego kraju, część, którą zupełnie wyłączono z produkcji po to, aby ułatwić lub wzmóc produktywność pozostałej części; dlatego też pewna określona wielkość bogactwa jest również niezbędna, aby uczynić ze złota środek obiegu, jak jest niezbędna, aby sporządzić maszynę, której celem jest ułatwienie wszelkiej innej produkcji („Economist”, t. V, str. 520).

II. Koszty magazynowania

Koszty cyrkulacji wynikające z samej tylko zmiany formy wartości, z cyrkulacji rozpatrywanej w jej czystej postaci, nie wchodzą do wartości towarów. Wydane na nie części kapitału stanowią po prostu potrącenia z kapitału wydatkowanego produkcyjnie, o ile idzie o kapitalistę. Inny jest charakter kosztów cyrkulacji, które będziemy teraz rozpatrywali. Mogą one wynikać z procesów produkcji, które są tylko kontynuowane w sferze cyrkulacji, a zatem których charakter produkcyjny jest tylko zamaskowany przez formę cyrkulacji. Z drugiej strony, jeżeli rozpatrywać je ze społecznego punktu widzenia, mogą one być czystymi kosztami, nieprodukcyjnym wydatkowaniem pracy czy to żywej, czy też uprzedmiotowionej, lecz właśnie dzięki temu mogą wytwarzać wartość dla indywidualnego kapitalisty, stanowić dodatek do ceny sprzedażnej jego towaru. Wynika to już z tego, że owe koszty są różne w różnych sferach produkcji, a nieraz różne dla różnych kapitałów indywidualnych w obrębie jednej i tej samej sfery produkcji. Stanowiąc dodatek do ceny towarów, ulegają one podziałowi stosownie do tego, w jakim stopniu przypadają na poszczególne kapitalisty. Wszelka jednak praca dołączająca wartość może też dołączać wartość dodatkową i przy produkcji kapitalistycznej będzie zawsze dołączała wartość dodatkową, gdyż wytwarzana przez nią wartość zależy od jej własnej wielkości, a wytwarzana przez nią wartość dodatkowa – od stopnia, w jakim kapitalista pracę tę opłaca. Koszty więc, które podnoszą cenę towaru nic nie dodając do jego wartości użytkowej, które należą zatem z punktu widzenia społeczeństwa do faux frais [nieprodukcyjnych, lecz niezbędnych kosztów] produkcji, mogą stanowić źródło bogacenia się dla indywidualnego kapitalisty. Z drugiej strony, nieprodukcyjnego charakteru kosztów nie zmienia okoliczność, że dodatek, który dołączają one do ceny towaru, tylko je równomiernie rozdziela. Towarzystwa ubezpieczeniowe np. dzielą straty indywidualnych kapitalistów między całą klasę kapitalistów. Nie zmienia to jednak faktu, że wyrównane w ten sposób straty pozostają nadal stratami z punktu widzenia globalnego kapitału społecznego.

1. Tworzenie zapasu w ogóle

W czasie kiedy produkt istnieje jako kapitał towarowy czy też przebywa na rynku, a więc jak długo znajduje się pomiędzy procesem produkcji, z którego wychodzi, a procesem konsumpcji, do którego wchodzi, stanowi on zapas towarowy. Jako towar na rynku, a więc w postaci zapasu, kapitał towarowy występuje dwukrotnie w każdym ruchu okrężnym: raz jako produkt towarowy tego właśnie kapitału odbywającego swój proces, którego ruch okrężny rozpatrujemy, drugi raz natomiast jako produkt towarowy innego kapitału, produkt, który musi się znaleźć na rynku, aby go można było kupić i przekształcić w kapitał produkcyjny. Oczywiście, jest rzeczą możliwą, że ów drugi kapitał towarowy będzie wyprodukowany dopiero na zamówienie. Nastąpi wtedy przerwa aż do chwili, kiedy zostanie on wyprodukowany. Ciągłość procesu produkcji i reprodukcji wymaga jednak, aby pewna masa towarów (środków produkcji) znajdowała się stale na rynku, a więc stanowiła zapas. Podobnie kapitał produkcyjny obejmuje zakup siły roboczej, a forma pieniężna jest tu tylko formą wartości środków utrzymania, które robotnik musi w znacznej części zastać na rynku. W dalszym ciągu niniejszego paragrafu zajmujemy się tą sprawą bliżej. Ale jedno zdołaliśmy już tutaj ustalić. Jeżeli będziemy rozpatrywać sprawę z punktu widzenia odbywającej swój proces wartości kapitałowej, która przekształciła się w produkt towarowy i musi być teraz sprzedana, czyli przekształcona z powrotem w pieniądź, która więc funkcjonuje obecnie na rynku jako kapitał towarowy, to stan, w jakim kapitał ten stanowi zapas, jest niecelowym, przymusowym pobytym na rynku. Im szybciej odbywa się sprzedaż, tym płynniej dokonuje się proces reprodukcji. Zwłoka w przemianie formy $T'-P'$ przeszkadza dokonaniu się rzeczywistej wymiany materii, która musi nastąpić w ruchu okrężnym kapitału, oraz dalszemu funkcjonowaniu kapitału w charakterze kapitału produkcyjnego. Z drugiej strony, stałe znajdowanie się towaru na rynku, zapas towarów, stanowi dla $P-T$ warunek ciągłości procesu reprodukcji, jak również warunek lokowania nowego czy też dodatkowego kapitału.

Aby kapitał towarowy mógł pozostawać na rynku jako zapas towarowy, potrzebne są budynki, składy, magazyny towarów, składnice towarowe, a więc potrzebne jest wydatkowanie kapitału stałego, a także opłacanie siły roboczej niezbędnej do magazynowania towarów w składach. Poza tym towary psują się i są wystawione na działanie szkodliwych wpływów żywności. Aby je przed tym uchronić, trzeba wykładać dodatkowy kapitał – po części na środki pracy, w formie przedmiotowej, po części na siłę roboczą¹⁴.

A zatem przebywanie kapitału w formie kapitału towarowego, a więc w charakterze zapasu towarowego, powoduje koszty, które – wobec tego, że nie należą do sfery produkcji – zaliczają się do kosztów cyrkulacji. Te koszty cyrkulacji tym różnią się od przytoczonych sub I, że w pewnej mierze wchodzi do wartości towarów, powodują więc podrożenie towaru. W każdym razie kapitał i siła robocza, które służą do zachowania i przechowywania zapasu towarowego, są wyłączone z bezpośredniego procesu produkcji. Z drugiej strony, zastosowane tu kapitały, łącznie z siłą roboczą jako częścią składową kapitału, muszą być odtworzone z produktu społecznego. Dlatego też ich wydatkowanie działa tak, jak zmniejszenie produkcyjnej siły pracy, wobec czego osiągnięcie określonego efektu użytecznego wymaga większej ilości kapitału i pracy. Są to *koszty nieprodukcyjne*.

W tej mierze, w jakiej koszty cyrkulacji spowodowane tworzeniem zapasu towarowego wynikają jedynie z długości okresu, w ciągu którego istniejące wartości przekształcają się z formy towarowej w formę pieniężną, a więc w tej mierze, w jakiej wynikają one jedynie z określonej formy społecznej procesu produkcji (jedynie z tego, że produkt wytwarzany jest ja-

¹⁴ Corbet obliczył w r. 1841, że koszty magazynowania pszenicy w ciągu dwięciomiesięcznego sezonu wynosiły: $\frac{1}{2}\%$ – strata ilości, 3% – odsetki od ceny pszenicy, 2% za wynajem magazynów, 1% za zsypanie i zwózkę, $\frac{1}{2}\%$ za pracę przy wyładowaniu, razem 7% , czyli 3 szyl. 6 pensów za kwarter przy cenie pszenicy w wysokości 50 szylingów (Th. Corbet, „An Inquiry into the Causes and Modes of the Wealth of Individuals etc.” Londyn 1841 [str. 140]). Według oświadczeń kupców z Liverpoolu, złożonych przed komisją kolejową, koszty (czyste) magazynowania zboża wynosiły w 1865 r. 2 pency za kwarter, czyli 9–10 pensów za tonę miesięcznie („Royal Commission on Railways”, 1867. Evidence, str. 19, nr 33).

ko towar i dlatego też musi przekształcać się w pieniądź) – mają one taki sam charakter jak koszty cyrkulacji wyliczone sub I. Z drugiej strony, wartość towarów zostaje tu tylko zachowana lub też pomnożona, gdyż wartość użytkowa, sam produkt, zostaje przeniesiona w określone warunki przedmiotowe, powodujące wydatkowanie kapitału, i poddana operacjom, dzięki którym na wartości użytkowe oddziałują dodatkowa ilość pracy. Natomiast obliczenie wartości towarowych, księgowość rejestrująca ten proces, transakcje kupna i sprzedaży nie oddziałują na wartość użytkową, w której przedmiotowiona jest wartość towarowa. Koszty te dotyczą tylko formy tej wartości towarowej. Chociaż więc w przytoczonym wypadku owe koszty tworzenia zapasu (co jest tu przymusowe) wynikają jedynie ze zwłoki w przemianie formy i z konieczności tej przemiany, to różnią się one jednak od kosztów sub I tym, że celem ich jest nie przemiana formy wartości, lecz zachowanie wartości, która jest uprzedmiotowiona w towarze jako produkcie, jako wartości użytkowej, i dlatego może być zachowana jedynie przez zachowanie produktu, przez zachowanie samej wartości użytkowej. Wartość użytkowa ani się tu nie zwiększa, ani też nie pomnaża, lecz – przeciwnie – zmniejsza się. Ale to jej zmniejszanie się zostaje ograniczone, a ona sama zachowana. Nie powiększa się tu też wartość wyłożona, istniejąca w towarze, ale dołącza się do niej nowa praca, uprzedmiotowiona i żywa.

Należy teraz zastanowić się nad tym, w jakim stopniu te dodatkowe koszty wynikają ze szczególnego charakteru produkcji towarowej w ogóle i z produkcji towarowej w jej powszechnej, absolutnej formie, tj. z kapitalistycznej produkcji towarowej; w jakim stopniu, z drugiej strony, są one właściwe wszelkiej produkcji społecznej, a tu, przy produkcji kapitalistycznej, przybierają tylko szczególną postać, szczególną formę przejawiania się.

A. Smith był wyrazicielem fantastycznego poglądu, że tworzenie zapasu jest zjawiskiem, które charakteryzuje produkcję kapitalistyczną¹⁵. Ekonomiści późniejsi, np. Lalor, utrzymują

¹⁵ „Wealth of Nations”. Book II, Introduction [por. A. Smith, „Bogactwo narodów”, wyd. cyt., księga II, Wstęp].

odwrotnie, że wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej tworzenie zapasu zmniejsza się. Sismondi widzi w tym nawet jedną z ciemnych stron produkcji kapitalistycznej¹⁶.

W rzeczywistości zapas istnieje w trzech formach: w formie kapitału produkcyjnego, w formie funduszu konsumpcji indywidualnej, w formie zapasu towarowego, czyli kapitału towarowego. Kiedy w jednej z tych form zapas się zwiększa, to w drugiej stosunkowo się zmniejsza, chociaż pod względem wielkości absolutnej może jednocześnie wzrastać we wszystkich trzech formach.

Rozumie się samo przez się, że tam, gdzie produkcja ma na celu bezpośrednio zaspokajanie własnych potrzeb i gdzie w nieznacznym tylko stopniu produkuje się dla wymiany lub sprzedaży, a więc tam, gdzie produkt społeczny nie przybiera wcale formy towaru lub przybiera ją tylko mała część produktu, tam zapas w formie towaru, czyli zapas towarowy stanowi tylko drobną, znikomą część bogactwa. Fundusz konsumpcyjny jest tu jednak stosunkowo znaczny, szczególnie fundusz właściwych środków utrzymania. Wystarczy tylko wspomnieć o starodawnym gospodarstwie chłopskim. Przeważająca część produktu przekształca się tu bezpośrednio, nie tworząc zapasu towarowego – właśnie dlatego, że pozostaje ona w rękach swego posiadacza – w zapasowe środki produkcji lub zapasowe środki utrzymania. Nie przybiera ona formy zapasu towarowego i właśnie dlatego – zdaniem A. Smitha – w społeczeństwach, które opierają się na takim sposobie produkcji, nie istnieje żaden zapas. A. Smith miesza formę zapasu z samym zapasem i uważa, że społeczeństwo żyło dotychczas z dnia na dzień lub zdawało się na to, co mu przypadkowo przyniesie dzień jutrzejszy¹⁶. Jest to dziecięco naiwne nieporozumienie.

¹⁶ A. Smith wyobraża sobie, że tworzenie zapasu jest dopiero następstwem przemiany produktu w towar i zapasu środków spożycia w zapas towarowy. W rzeczywistości zaś ta zmiana formy przy przejściu od produkcji mającej na celu zaspokajanie własnych potrzeb do produkcji towarowej wywołuje najgwałtowniejsze kryzysy w gospodarce producentów. W Indiach np. zachował się aż do najnowszych czasów „zwyczaj magazynowania wielkich ilości zboża, za które w latach nadmiaru niewiele można było otrzymać” („Return. Bengal and Orissa Famine. H. of C. 1867”, I, str. 230, 231, nr 74). Wzmocnony nagle popyt na bawełnę, jutę itp., wywołany przez

Zapas w formie kapitału produkcyjnego istnieje w postaci środków produkcji, które znajdują się już w procesie produkcji lub przynajmniej w ręku producenta, czyli w utajonej postaci znajdują się już w procesie produkcji. Widzieliśmy wyżej, że wraz z rozwojem wydajności pracy, a więc również wraz z rozwojem kapitalistycznego sposobu produkcji – bardziej rozwijającego społeczną produkcyjną siłę pracy, niż to czyniły wszystkie wcześniejsze sposoby produkcji – rośnie nieustannie masa środków produkcji (budynki, maszyny itd.) raz na zawsze w formie środków pracy wcielonych do procesu i wciąż od nowa funkcjonujących w nim w ciągu dłuższych lub krótszych okresów. Widzieliśmy też, że ten wzrost jest zarówno przesłanką, jak i skutkiem rozwoju społecznej produkcyjnej siły pracy. Nie tylko absolutny, lecz i względny wzrost bogactwa w tej formie (por. księga I, rozdz. XXIII, 2) jest charakterystyczny przede wszystkim dla kapitalistycznego sposobu produkcji. Materialne formy istnienia kapitału stałego, środki produkcji, składają się jednak nie tylko z takich środków pracy, lecz również z przedmiotu pracy, znajdującego się na rozmaitych szczeblach obróbki, i z materiałów pomocniczych. Wraz ze skalą produkcji i ze wzrostem produkcyjnej siły pracy dzięki kooperacji, podziałowi pracy, stosowaniu maszyn itp. – rośnie masa surowca, materiałów pomocniczych itd., które wchodzi do codziennego procesu reprodukcji. Elementy te muszą znajdować się gotowe w miejscu produkcji. A zatem rozmiary tego zapasu, który istnieje w formie kapitału produkcyjnego, rosą absolutnie. Po to, aby proces produkcji przebiegał nieprzerwanie – niezależnie od tego, czy ów zapas może być odnawiany codziennie, czy też tylko w określonych terminach – rzeczą nieodzowną jest, aby w miejscu produkcji zawsze znajdowało się więcej surowców itp., niż zużywa się ich np. w cią-

amerykańską wojnę domową, stał się w wielu dzielnicach Indii przyczyną znacznego ograniczenia uprawy ryżu, wzrostu jego cen i wyprzedania przez producentów starych zapasów ryżu. Do tego w latach 1864-66 dołączył się jeszcze niezwykle duży wywóz ryżu do Australii, na Madagaskar itp. Stąd tak ostry charakter klęski głodowej w roku 1866, która w jednym tylko okręgu Orissy pochłonęła milion ofiar (tamże, 174, 175, 213, 214 i III: „Papers relating to the Famine in Behar”, str. 32, 33, gdzie wśród przyczyn klęski głodowej podkreśla się the drain of old stock [wyczerpanie starych zapasów]). (Z rękopisu II).

gu dnia czy tygodnia. Ciągłość procesu wymaga, aby istnienie niezbędnych dla niego warunków nie było uzależnione ani od przerw możliwych przy codziennych zakupach, ani też od tego, że produkt towarowy sprzedaje się co dzień lub co tydzień, wobec czego tylko nieregularnie może on przekształcać się z powrotem w elementy swej produkcji. Jednakże kapitał produkcyjny może, oczywiście, w bardzo różnych rozmiarach znajdować się w stanie utajonym, czyli stanowić zapas. Na przykład stanowi to wielką różnicę, czy właściciel przedsiębiorstwa musi mieć w pogotowiu zapas bawełny lub węgla na trzy miesiące, czy też tylko na jeden miesiąc. Widzimy, że zapas ten może się względnie zmniejszać, chociaż absolutnie wzrasta.

Zależy to od różnych warunków, a wszystkie one w istocie rzeczy sprowadzają się do większej szybkości, regularności i pewności stałych dostaw masy surowca potrzebnej na to, aby nigdy nie było przerw. W im mniejszym stopniu warunki te istnieją, a więc im mniejsza jest pewność, regularność i szybkość dostaw, tym większa musi być utajona część kapitału produkcyjnego, którą posiada producent, tj. zapas surowców itp., czekający jeszcze na przerób. Warunki te pozostają w odwrotnym stosunku do poziomu rozwoju produkcji kapitalistycznej, a zatem również i do produkcyjnej siły pracy społecznej. To samo dotyczy zapasu w tej formie.

A tymczasem to, co wydaje się tu zmniejszeniem zapasu (np. u Lalora), jest tylko częściowo zmniejszeniem zapasu w formie kapitału towarowego, czyli właściwego zapasu towarowego; jest to więc tylko zmiana formy tego samego zapasu. Jeżeli np. ilość węgla produkowana dziennie w danym kraju jest duża, jeżeli więc rozmiary i energia produkcji węgla są wielkie, to właścicielowi przedsiębiorstwa do zapewnienia ciągłości jego produkcji nie jest potrzebny wielki skład węgla. Stały i pewny dowóz węgla czyni go zbytecznym. Po drugie, szybkość, z jaką produkt jednego procesu może jako środek produkcji przejść do innego procesu, zależy od rozwoju środków transportu i komunikacji. Wielką rolę odgrywa przy tym taniość transportu. Wciąż ponawiany transport, np. węgla z kopalni do przedsiębiorstwa, wypadłby drożej niż zaopatrzenie na dłuższy czas w większą ilość węgla przy stosunkowo tańszym trans-

porcie. Obie te dotychczas rozpatrywane okoliczności wynikają z samego procesu produkcji. Po trzecie, wpływ wywiera tu rozwój systemu kredytowego. Im mniej właściciel przedziałni przy odnawianiu swych zapasów bawełny, węgla itp. zależny jest od bezpośredniej sprzedaży swej przędzy – a im bardziej rozwinięty jest system kredytowy, tym mniejsza jest ta bezpośrednia zależność – tym mniejsza może być względna wielkość tych zapasów, które są niezbędne, aby zapewnić ciągłą produkcję przędzy w określonej skali, niezależną od przypadkowości w sprzedaży przędzy. Po czwarte, wiele surowców, półfabrykatów itd. wymaga jednak do swej produkcji dłuższych okresów; dotyczy to zwłaszcza wszystkich surowców, których dostarcza rolnictwo. Aby więc nie następowały przerwy w procesie produkcji, musi istnieć określony zapas tych materiałów na cały okres, w którym nowo wytworzony produkt nie może jeszcze zastąpić starego. Jeżeli zapas ten zmniejsza się w rękę kapitalisty przemysłowego, jest to tylko dowodem tego, że powiększa się on w formie zapasu towarowego w rękę kupca. Na przykład rozwój środków transportowych pozwala na szybkie przewiezienie z Liverpoolu do Manchesteru bawełny znajdującej się w porcie przywozu, dzięki czemu fabrykant może w miarę potrzeby odnawiać swój zapas bawełny stosunkowo niewielkimi partiami. Ale wówczas tym większa masa tej bawełny będzie pozostawała w postaci zapasu towarowego w rękach kupców liverpoolskich. Zachodzi tu więc tylko zmiana formy zapasu, czego nie dostrzegali Lallor i inni. A jeżeli rozpatrywać kapitał w skali społecznej, to ta sama co przedtem ilość produktu znajduje się w formie zapasu. Dla poszczególnego kraju rozmiary tej niezbędnej masy, która musi być w pogotowiu np. na rok, zmniejszają się wraz z rozwojem środków transportowych. Jeżeli pomiędzy Ameryką i Anglią kursuje wiele parowców i żaglowców, to Anglia może częściej odnawiać swój zapas bawełny i w ten sposób zmniejsza się przeciętna wielkość zapasu bawełny, który musi się znajdować na składzie w Anglii. Podobny wpływ wywiera rozwój rynku światowego, a wraz z nim powiększenie liczby źródeł zakupu tych samych artykułów. Artykuły przywozi się partiami z różnych krajów i w różnych terminach.

2 Właściwy zapas towarowy

Widzieliśmy już, że na gruncie produkcji kapitalistycznej towar staje się powszechną formą produktu i staje się nią w tym większym stopniu, im bardziej produkcja ta rozwija się wszcz i w głąb. Toteż – nawet przy takich samych rozmiarach produkcji – znacznie większa część produktu istnieje w postaci towaru, w porównaniu czy to z wcześniejszymi sposobami produkcji, czy też z kapitalistycznym sposobem produkcji na niższym szczeblu rozwoju. Ale wszelki towar – a więc i wszelki kapitał towarowy, który jest tylko towarem, lecz towarem będącym formą istnienia wartości kapitałowej – jeżeli nie przechodzi bezpośrednio ze sfery swojej produkcji do sfery konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej, a więc dopóki znajduje się na rynku, stanowi element zapasu towarowego. Dlatego też wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej – chociażby nawet rozmiary produkcji pozostawały takie same – wzrasta zapas towarowy jako taki (tj. wzrasta usamodzielnianie się i utrwalanie towarowej formy produktu). Widzieliśmy już, iż jest to tylko zmiana formy zapasu, tzn. że po jednej stronie zwiększa się zapas w formie towarowej, ponieważ po drugiej stronie zmniejsza się on w formie zapasu służącego bezpośrednio do produkcji lub konsumpcji. Jest to jedynie zmieniona społeczna forma zapasu. Jeżeli jednocześnie wzrasta nie tylko względna wielkość zapasu towarowego w stosunku do globalnego produktu społecznego, lecz rośnie również i jego wielkość absolutna, to dzieje się tak dlatego, że wraz z produkcją kapitalistyczną rośnie też masa produktu globalnego.

Wraz z rozwojem produkcji kapitalistycznej skalę produkcji w coraz mniejszym stopniu wyznacza bezpośredni popyt na produkt, a w coraz większym stopniu wielkość kapitału, którym dysponuje indywidualny kapitalista, dążenie jego kapitału do pomnażania swej wartości oraz konieczność ciągłości i rozszerzania procesu produkcji. Wraz z tym w każdej poszczególnej gałęzi produkcji wzrasta nieuchronnie masa produktu znajdująca się na rynku w postaci towaru lub poszukująca zbytu. Wzrasta masa kapitału utrwalona na czas krótszy

lub dłuższy w formie kapitału towarowego. Dlatego też wzrasta zapas towarowy.

Wreszcie, przeważająca część społeczeństwa przekształca się w robotników najemnych, w ludzi, którzy żyją z dnia na dzień, otrzymują swą płacę roboczą co tydzień, a wydają ją codziennie, którzy muszą więc znajdować środki utrzymania w postaci zapasu. Bez względu na płynność poszczególnych elementów tego zapasu, pewna ich część musi być stale unieruchomiona, aby cały zapas mógł znajdować się w ciągłym ruchu.

Wszystkie te momenty wynikają z formy produkcji i z uwarunkowanej nią przemiany formy, przez którą produkt musi przejść w procesie cyrkulacji.

Niezależnie od społecznej formy zapasu produktów, jego przechowywanie związane jest z kosztami, wymaga budynków, zbiorników itp., które stanowią składnice produktu; wymaga też, w zależności od charakteru produktu, większej lub mniejszej ilości środków produkcji i pracy, których wydatkowanie jest nieodzowne dla zapobieżenia szkodliwym wpływom. Im wyższy stopień osiągnęła społeczna koncentracja zapasów, tym stosunkowo mniejsze są te koszty. Wydatki te stanowią zawsze część pracy społecznej bądź to w formie uprzedmiotowionej, bądź też żywej; a więc przy kapitalistycznej formie produkcji są one wydatkami kapitału, które nie uczestniczą w samym tworzeniu produktu, są więc potrąceniem z niego. Są one niezbędne, są nieprodukcyjnymi kosztami bogactwa społecznego. Są kosztami zachowania produktu społecznego, niezależnie od tego, czy istnienie tego produktu jako elementu zapasu towarowego wynika li tylko ze społecznej formy produkcji, a więc z formy towarowej i jej koniecznej metamorfozy form, czy też będziemy rozpatrywali zapas towarowy tylko jako szczególną formę zapasu produktów, który właściwy jest wszelkim społeczeństwom, choćby nawet nie w formie zapasu *towarowego*, tej formie zapasu produktów, która związana jest z procesem cyrkulacji.

Powstaje teraz pytanie, w jakim stopniu koszty te wchodzi do wartości towarów.

Kiedy kapitał wyłożony na środki produkcji i siłę roboczą

został już przez kapitalistę przekształcony w produkt, w masę gotowych towarów przeznaczoną na sprzedaż i masa ta zalega nie sprzedana w składach, to nie tylko ustaje na ten czas proces pomnażania wartości jego kapitału. Wydatki na budynki, na dodatkową pracę itd., których wymaga zachowanie tego zapasu, stanowią efektywną stratę. Nabywca, który by się w końcu znalazł, wyśmiałby kapitalistę, gdyby ten mu oświadczył: nie mogłem sprzedać mojego towaru przez sześć miesięcy, a konserwowanie go w ciągu tych sześciu miesięcy spowodowało nie tylko to, że taka to a taka część mego kapitału leżała bezczynnie, lecz nadto pociągnęło za sobą x dodatkowych kosztów. Tant pis pour vous [tym gorzej dla pana], powiedziałyby nabywca. Tu, w sąsiedztwie, jest inny sprzedawca, którego towar wyprodukowano dopiero przedwczoraj. Pański towar jest niepokupny i prawdopodobnie bardziej lub mniej nadgryziony zębem czasu. Musi więc pan sprzedać go taniej niż pański rywal. – To, czy producent towaru jest jego rzeczywistym producentem, czy też jego kapitalistycznym producentem, a więc faktycznie tylko reprezentantem jego prawdziwych producentów, nic nie zmienia w warunkach życiowych towaru. Producent musi rzecz swą przekształcić w pieniądź. Koszty, które wynikają dla niego z utrwalenia jej w formie towarowej, należą do jego spraw osobistych i nic nie obchodzą nabywcy towaru. Nabywca nie płaci mu za czas cyrkulacji jego towaru. Nawet w tych wypadkach, kiedy kapitalista umyślnie trzyma swój towar z dala od rynku, w czasach rzeczywistej lub domniemanej rewolucji w wartości, realizacja jego dodatkowych kosztów zależy od tego, czy owa rewolucja w wartości rzeczywiście nastąpi, od tego, czy jego spekulacja była trafna, czy nie. Rewolucja w wartości nie jest jednak skutkiem jego kosztów dodatkowych. O ile tedy tworzenie zapasu jest zahamowaniem cyrkulacji, to spowodowane tym koszty nie dodają towarowi wartości. Z drugiej strony, zapas nie może istnieć bez przebywania w sferze cyrkulacji, bez dłuższego lub krótszego pozostawania kapitału w jego formie towarowej; nie może więc być zapasu bez zahamowania cyrkulacji, podobnie jak nie może być cyrkulacji pieniądza bez tworzenia rezerw pieniężnych. A zatem bez zapasu towarowego

nie ma cyrkulacji towarowej. Jeżeli kapitalista nie napotyka tej konieczności w akcie $T'-P'$, to napotyka ją w $P-T$; jeżeli nie w stosunku do swego kapitału towarowego, to w stosunku do kapitału towarowego innych kapitalistów, którzy produkują środki produkcji dla niego i środki utrzymania dla jego robotników.

Wydaje się, że nie zmienia to istoty rzeczy, czy tworzenie zapasu odbywa się dobrowolnie, czy niedobrowolnie, tj. czy producent towaru trzyma zapas rozmyślnie, czy też jego towary tworzą zapas wskutek oporu, jaki okoliczności samego procesu cyrkulacji stawiają ich sprzedaży. Jednakże chcąc rozwiązać tę kwestię, dobrze jest wiedzieć, czym się różni dobrowolne tworzenie zapasu od niedobrowolnego. Niedobrowolne tworzenie zapasu wynika z zahamowania cyrkulacji lub jest identyczne z zahamowaniem cyrkulacji, niezależnym od przewidywań producenta towarów i sprzecznym z jego wolą. Co charakteryzuje dobrowolne tworzenie zapasu? Jak zwykle sprzedawca chce możliwie szybko zbyć towar. Oferuje stale swój produkt jako towar. Gdyby powstrzymywał się od sprzedaży, towar jego stałby się tylko możliwym ($\delta\upsilon\nu\acute{\alpha}\mu\epsilon\tau$), nie zaś efektywnym ($\acute{\epsilon}\nu\epsilon\rho\gamma\epsilon\acute{\iota}\alpha$) elementem zapasu towarowego. Jak zwykle towar jako taki jest dla niego tylko nosicielem wartości wymiennej i w tym charakterze działać może jedynie przez zrzucenie i po zrzuceniu formy towarowej, po przybraniu formy pieniężnej.

Zapas towaru musi posiadać pewną wielkość, aby w ciągu pewnego określonego czasu móc zaspokajać popyt danej wielkości. Bierze się przy tym pod uwagę nieustanne rozszerzanie się kręgu nabywców. Aby np. zapas mógł wystarczyć na jeden dzień, część towarów znajdujących się na rynku musi stale trwać w formie towarowej, podczas gdy inna część płynie, przekształca się w pieniądź. Przy tym ta część, która się zatrzymuje – podczas gdy inna płynie – zmniejsza się nieustannie, tak jak zmniejsza się wielkość samego zapasu, aż wreszcie cały zostanie sprzedany. Zatrzymanie się towarów jest tu więc brane w rachubę jako nieodzowny warunek sprzedaży towaru. Dalej, rozmiary zapasu muszą być większe niż rozmiary przeciętnej sprzedaży czy też rozmiary przeciętnego popytu.

Inaczej bowiem nie można by zaspokoić nadwyżki popytu ponad tę przeciętną. Z drugiej strony, zapas trzeba stale odnawiać, gdyż stale się go wydatkuje. Odnawianie to może w ostatecznym rachunku pochodzić jedynie z produkcji, z dowozu towarów. Czy towar przychodzi z zagranicy, czy też nie – nie zmienia to postaci rzeczy. Odnawianie zależy od czasu, którego wymaga reprodukcja towarów. Zapas towarowy musi wystarczyć na cały ten czas. Okoliczność, że zapas ten nie pozostaje w ręku pierwotnego producenta, lecz przechodzi przez różne składnice – poczynając od hurtownika i kończąc na detaliście – nie zmienia samej sprawy, lecz tylko jej zewnętrzny przejaw. Dopóki towar nie wejdzie do sfery konsumpcji produkcyjnej lub indywidualnej, dopóty ze społecznego punktu widzenia część kapitału znajduje się po dawnemu w formie zapasu towarowego. Sam producent stara się mieć na składzie zapas odpowiadający jego przeciętnemu popytowi, aby nie zależeć bezpośrednio od produkcji i aby zapewnić sobie stały krąg klientów. Odpowiednio do okresów produkcji ustalają się terminy zakupów, a towary w ciągu dłuższego lub krótszego czasu tworzą zapas, aż do chwili, kiedy można je zastąpić nowymi egzemplarzami tego samego rodzaju. Jedynie dzięki takiemu tworzeniu zapasu zapewniona jest stałość i ciągłość procesu cyrkulacji, a więc i procesu reprodukcji, który obejmuje proces cyrkulacji.

Należy przypomnieć, że $T'-P'$ może się dokonać dla producenta T , mimo że T znajduje się jeszcze na rynku. Gdyby sam producent zechciał trzymać swój własny towar na składzie aż do chwili, kiedy sprzeda go ostatecznemu konsumentowi, to musiałby uruchomić podwójny kapitał; jeden jako producent towaru, drugi jako kupiec. Gdy chodzi o sam towar – rozpatrywany bądź jako indywidualny towar, bądź jako część składowa kapitału społecznego – nie zmieni to w niczym sprawy, czy koszty tworzenia zapasu spadną na producenta towaru, czy też na szereg kupców, poczynając od A i kończąc na Z .

Jeżeli zapas towarowy nie jest niczym innym, jak tylko formą towarową zapasu – który gdyby nie istniał przy danej skali produkcji społecznej jako zapas towarowy, to istniałby albo

jako zapas produkcji (utajony fundusz produkcji), albo też jako fundusz konsumpcyjny (rezerwa środków konsumpcji) – to również i koszty, których wymaga zachowanie zapasu, a więc koszty tworzenia zapasu – tj. zużyta na ten cel praca uprzedmiotowiona lub żywa – są tylko transponowanymi kosztami zachowania bądź społecznego funduszu produkcji, bądź też społecznego funduszu konsumpcji. Spowodowany tymi kosztami wzrost wartości towaru rozkłada je tylko pro rata [proporcjonalnie] na różne towary, gdyż są one rozmaite dla różnych rodzajów towaru. Koszty tworzenia zapasu pozostają po dawnemu potrąceniem z bogactwa społecznego, mimo że stanowią warunek jego istnienia.

Tylko wtedy, gdy zapas towarowy jest warunkiem cyrkulacji towarowej i sam stanowi formę, która nieuchronnie powstaje w cyrkulacji towarowej, gdy więc ten pozorny zastój jest formą samego ruchu – tak jak tworzenie rezerwy pieniężnej jest warunkiem cyrkulacji pieniężnej – zastój ten jest zjawiskiem normalnym. Gdy natomiast towary, które znajdują się w rezerwuarach cyrkulacji, nie ustępują miejsca następnej fali produktów, a więc gdy następuje przepełnienie rezerwuarów, wówczas zapas towarowy rośnie na skutek zahamowania cyrkulacji – zupełnie tak samo, jak rosną skarby, gdy następuje zahamowanie cyrkulacji pieniężnej. Jest przy tym rzeczą obojętną, czy owo zahamowanie następuje w magazynach kapitalisty przemysłowego, czy też w składach kupca. Wtedy zapas towarowy nie jest już warunkiem ciągłości sprzedaży, lecz jest następstwem tego, że towarów nie można sprzedać. Koszty pozostają te same, ale wynikają teraz jedynie z formy – a mianowicie z konieczności przemiany towarów w pieniądź oraz trudności, z jakimi połączona jest ta metamorfoza – i dlatego nie wchodzi do wartości towaru, lecz stanowią potrącenie, stratę wartości przy realizacji wartości. Ponieważ normalna forma zapasu nie różni się pod względem formy od nienormalnej i obie stanowią zahamowanie cyrkulacji, to zjawiska te mogą być wzięte jedno za drugie. Samych agentów produkcji mogą one wprowadzić w błąd tym łatwiej, że dla producenta proces cyrkulacji jego kapitału może płynąć dalej, mimo że proces cyrkulacji jego towarów, które przeszły do

rąk kupców, uległ zahamowaniu. Jeżeli zwiększają się rozmiary produkcji i konsumpcji, to – przy pozostałych warunkach nie zmienionych – wzrasta również zapas towarowy. Odnawia się on i zostaje wchłonięty z poprzednią szybkością, jednakże rozmiary jego są większe. Rozmiary zapasu towarowego, rosnące na skutek zahamowania cyrkulacji, można przeto błędnie poczytywać za symptom rozszerzania się procesu reprodukcji, zwłaszcza że rozwój systemu kredytowego może wywołać fałszywe wyobrażenie o rzeczywistym ruchu.

Koszty tworzenia zapasu obejmują: 1. ilościowe zmniejszenie się masy produktu (np. przy zapasie mąki); 2. pogorszenie się jakości; 3. uprzedmiotowioną i żywą pracę, której wymaga zachowanie zapasu.

III. Koszty transportu

Nie ma potrzeby wchodzić tu we wszystkie szczegóły kosztów cyrkulacji, jak np. opakowanie, sortowanie itp. Prawo ogólne polega na tym, że *wszelkie koszty cyrkulacji, które wynikają jedynie z przemiany formy towaru, nie przysparzają mu wartości*. Są to tylko koszty realizacji wartości, czyli koszty niezbędne do przekształcenia jej z jednej formy w drugą. Kapitał wyłożony na te koszty (łącznie z pracą, którą on rozporządza) należy do faux frais [nieprodukcyjnych, lecz niezbędnych kosztów] produkcji kapitalistycznej. Zwrot tych kosztów musi nastąpić z produktu dodatkowego i stanowi, gdy chodzi o całą klasę kapitalistów, potrącenie z wartości dodatkowej, czyli z produktu dodatkowego, zupełnie tak samo jak czas potrzebny robotnikowi na zakupienie niezbędnych środków utrzymania jest dla niego czasem straconym. Natomiast koszty transportu odgrywają rolę zbyt poważną, abyśmy nie mieli omówić ich tutaj pokrótce.

W obrębie ruchu okrężnego kapitału i metamorfozy towaru, stanowiącej część tego ruchu, dokonuje się wymiana materii pracy społecznej. Ta wymiana materii może warunkować przemieszczenie produktów, ich rzeczywiste przeniesienie z jednego miejsca na drugie. Jednakże cyrkulacja towarów może się

odbywać bez fizycznej zmiany miejsca, przewóz produktów – bez cyrkulacji towarowej, a nawet bez bezpośredniej wymiany produktów. Dom, który A sprzedaje B, cyркуluje jako towar, nie odbywa jednak wędrówki z miejsca na miejsce. Ruchome wartości towarowe, jak bawełna lub surówka żelaza, pozostają w tej samej składnicy towarowej, a jednocześnie przebiegają przez dziesiątki procesów cyrkulacji, kupowane i znów sprzedawane przez spekulantów¹⁷. Rzeczywiście przenosi się tutaj tylko tytuł własności rzeczy, nie zaś samą rzecz. Z drugiej strony, np. w państwie Inków przemysł transportowy odgrywał wielką rolę, aczkolwiek produkt społeczny ani nie cyrkulował jako towar, ani też nie rozdzielano go za pośrednictwem handlu wymiennego.

Chociaż więc na gruncie produkcji kapitalistycznej przemysł transportowy zdaje się być przyczyną kosztów cyrkulacji, to owo szczególne zjawisko w niczym istoty sprawy nie zmienia.

Masa produktów nie zwiększa się przez ich transport. Również i zmiany naturalnych właściwości produktu, spowodowane ewentualnie transportem, nie są – z pewnymi wyjątkami – jakimś zamierzonym efektem użytecznym, lecz złem koniecznym. Jednakże wartość użytkowa przedmiotów realizowana jest tylko przez ich konsumpcję, konsumpcja zaś może wymagać ich przemieszczenia, a więc dodatkowego procesu produkcji w przemyśle transportowym. Kapitał produkcyjny, ułokowany w tym przemyśle, dodaje więc wartości transportowanym produktom, po części przez przeniesienie wartości ze środków transportu, po części wskutek dołączenia wartości przez pracę zatrudnioną przy transporcie. Dołączanie wartości przez pracę rozszczepia się, jak przy wszelkiej produkcji kapitalistycznej, na zwrot płacy roboczej i na wartość dodatkową.

W każdym procesie produkcji wielką rolę odgrywa przemieszczenie przedmiotu pracy oraz niezbędne po temu środki pracy i siła robocza – np. bawełna przenoszona z oddziału gremplarskiego do przedsiębiorczego, węgiel wydobywany z szy-

¹⁷ Storch nazywa taką cyrkulację *circulation factice* [sztuczną].

bu na powierzchnię. Takie samo zjawisko, tylko w większej skali, zachodzi przy przejściu gotowego produktu, jako gotowego towaru, z jednego samodzielnego warsztatu produkcji do innego, przestrzennie od niego oddalonego. Po transporcie produktów z jednego warsztatu produkcji do innego następuje jeszcze transport gotowych produktów ze sfery produkcji do sfery konsumpcji. Produkt będzie dopiero wtedy gotów do konsumpcji, gdy zakończy ten ruch.

Jak to już wcześniej wykazaliśmy, takie oto jest ogólne prawo produkcji towarowej: wydajność pracy znajduje się w odwrotnym stosunku do wartości, którą tworzy praca. Dotyczy to przemysłu transportowego, podobnie jak każdego innego. Im mniejsza jest ilość pracy, martwej i żywej, której wymaga transport towaru na daną odległość, tym większa jest produkcyjna siła pracy, i na odwrót¹⁸.

Absolutna wielkość wartości, którą transport dołącza do towarów, jest – przy innych warunkach nie zmienionych – odwrotnie proporcjonalna do siły produkcyjnej przemysłu transportowego i wprost proporcjonalna do odległości, którą przebywa towar.

Względna część wartości, którą koszty transportu – przy innych warunkach nie zmienionych – dołączają do ceny towaru, jest wprost proporcjonalna do jego objętości i wagi. Istnieją jednak liczne okoliczności modyfikujące. Transport wymaga np. większych lub mniejszych środków ostrożności, a więc

¹⁸ Ricardo cytuje Saya, który dobrodziejstwo handlu upatruje w tym, że przez koszty transportu handel podnosi cenę produktów, czyli podwyższa ich wartość. „Handel – powiada Say – pozwala nam otrzymywać towar w miejscu, w którym można go znaleźć, i przewieźć go tam, gdzie towar ten będzie się konsumował. Umożliwia więc nam zwiększenie jego wartości o całą różnicę pomiędzy ceną towaru w pierwszym z tych miejsc a ceną w drugim miejscu” [11]. Ricardo dodaje do tego następującą uwagę: „Słusznie. W jaki jednak sposób następuje to zwiększenie wartości towaru? Przez dodanie do kosztów produkcji po pierwsze, wydatków na przewóz, po drugie, zysku od kapitału wyłożonego przez kupca. Towar jest więc wart z tych samych tylko przyczyn, dzięki którym wzrasta wartość każdego innego towaru, a więc wskutek tego, że więcej pracy wydatkowano na jego produkcję i przewóz, zanim nabył go konsument. Nie należy tego uważać za jedną z zalet handlu”, Ricardo „The Principles of Political Economy and Taxation”, 3rd ed., Londyn 1821, str. 309, 310. [„Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania”, Warszawa 1957, str. 306].

większego lub mniejszego wydatkowania pracy i środków pracy w zależności od względnej kruchości, nietrwałości artykułu, jego skłonności do eksplozowania. W tej dziedzinie magnaci kolejowi wykazują większą genialność i fantazję w wynajdowaniu rodzajów anizeli botanicy czy zoologowie. Na przykład klasyfikacja towarów obowiązująca na kolejach angielskich wypełnia całe tomy, a jej zasadniczą cechą jest tendencja do przekształcania różnorodnej petrokacizny naturalnych właściwości towarów w równie liczne wady z punktu widzenia transportu i w tyłeż pretekstów do zdzierstwa.

„Szkło, które kosztowało dawniej 11 f. szt. za crate” (skrzynia określonej pojemności służąca za opakowanie), „teraz, wskutek postępu w przemyśle i zniesienia podatku od szkła, kosztuje tylko 2 f. szt., ale koszty transportu są równie wysokie jak poprzednio, a przy transporcie kanałami nawet wzrosły. Dawniej przewóz szkła i towarów szklanych, używanych do produkcji wyrobów ołowianych, w promieniu 50 mil od Birmingham kosztował 10 szyl. za tonę. Obecnie cenę transportu podniesiono trzykrotnie pod pretekstem ryzyka z powodu łamliwości artykułu. Ale właśnie dyrekcja kolejowa nie płaci za to, co się naprawdę słucze”¹⁹.

Następnie, okoliczność, że względna część wartości, którą koszty transportu dodają do jakiegoś artykułu, jest odwrotnie proporcjonalna do jego wartości, stanowi dla magnatów kolejowych szczególnie powód, aby ustanawiać stawki transportowe wprost proporcjonalne do wartości towarów. Skargi przemysłowców i kupców dotyczące tego punktu powtarzają się na każdej stronie zeznań świadków w przytoczonym sprawozdaniu.

Kapitalistyczny sposób produkcji zmniejsza koszty transportu każdej sztuki towaru przez rozwój środków transportu i komunikacji, jak i przez koncentrację – powiększanie skali – transportu. Zwiększa część zarówno żywej, jak i uprzedmiotowionej pracy społecznej wydatkowanej na transportowanie towarów, po pierwsze, przekształcając znaczną większość wszyst-

¹⁹ „Royal Commission on Railways”, str. 31, nr 630.

kich produktów w towary, a po drugie – zastępując rynki lokalne rynkami odległymi.

Cyrkulowanie, tj. rzeczywiste przenoszenie towarów z miejsca na miejsce, realizuje się przez transport towaru. Z jednej strony, przemysł transportowy stanowi samodzielną gałąź produkcji, a stąd i odrębną sferę lokaty kapitału produkcyjnego. Z drugiej zaś, wyróżnia się on tym, że występuje jako przedłużenie procesu produkcji *w obrębie* procesu cyrkulacji i *dla* procesu cyrkulacji.